

DR. ANTONI PERETIATKOWICZ

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

## REFORMA STUDJÓW PRAWNICZYCH

Zagadnienie odpowiedniego ukształtowania studiów prawnych stało się w ostatnich paru latach znowu aktualnem. Z inicjatywy P. Ministra Jędrzejewicza odbyły się w tej kwestji na wiosnę 1932 r. w Warszawie narady, które oświadczyły się w zasadzie za utrzymaniem systemu obecnego, ograniczając się do drobnych poprawek.

Z artykułów, jakie się na ten temat ukazały, na szczególną uwagę zasługuje artykuł prof. Znamierowskiego (Przegląd Współczesny, czerwiec 1933) ze względu na samodzielność i radykalizm w ujęciu tego pozornie łatwego, a w gruncie rzeczy trudnego zagadnienia.

Moje własne długie już doświadczenia pedagogiczne skłaniają mnie do poglądu nieco odmiennego od systemu tradycyjnego. Nie idę jednak tak daleko w konsekwencjach praktycznych jak prof. Znamierowski. Pragnąłbym to w krótkich słowach naszkicować.

Obecny system studiów prawnych w Polsce, związany z wzorami niemiecko-austrjackimi, opiera się na dwóch założeniach zasadniczych: 1. że wykłady (i egzaminy) historii prawa powinny poprzedzać wykłady prawa obowiązującego, 2. że należy zaczynać studia prawnicze od prawa rzymskiego.

Obydwa te założenia nie wydają mi się uzasadnione. Odrywanie historii prawa od prawa obowiązującego czyni z historii prawa przedmiot dla młodzieży trudny i nieinteresujący. Trudny, bo zrozumieć rozwój pewnych instytucyj prawnych może tylko ten, kto zna elementy podstawowe pojęć prawnych i znaczenie terminów prawnych, stosowanych w danym dziale. W jaki sposób student pierwszego roku prawa, który świeżo opuścił ławę gimnazjalną i który zupełnie nie orjentuje się w elementarnych pojęciach prawa prywatnego, może naprawdę zrozumieć przedmiot tak skomplikowany jak historia prawa rzymskiego?

Nadto student pierwszego roku prawa, składając egzaminy tylko z historii prawa i nie znając jeszcze prawa obowiązującego, nie może widzieć łączności genetycznej między temi zjawiskami. Prostu wykuwa materiał faktyczny, mniej lub więcej zrozumiały, nie orjentując się, jaki jest związek pomiędzy temi faktami historycznymi a prawem obecnie obowiązującym. Czy w tych warunkach można się dziwić, że młodzież uważa pierwszy rok prawa nie tylko za najtrudniejszy, ale także za najmniej interesujący, bo najbardziej oderwany od życia.

Jest to okoliczność bardzo ważna pod względem pedagogicznym i bardzo w swych skutkach niebezpieczna. Oderwanie pierwszego roku od życia prawnospołecznego powoduje często zgaśnięcie tego zapału naukowego, tej iskry bożej, z którą przystępują niektórzy młodzieńcy do studiów prawnych. A pamiętać należy, że młodzież z zainteresowaniami historycznymi nie zapisuje się na wydziały prawne. System obecny, stosowany na pierwszym roku studiów prawniczych, zniechęca wielu inteligentnych studentów i skierowuje ich na tory szablonowe wykuwania tego, co jest do egzaminów konieczne, a pozatem zajmowania się wszystkim (polityką, sportami, balami), tylko nie pracą naukową. A potem profesorowie prawa stwierdzają, że studenci nie mają zamiłowania do nauk prawnych.

Zaczynanie studiów prawniczych od prawa rzymskiego jest jeszcze z innego punktu widzenia niepedagogiczne. Przeczy bowiem elementarnej zasadzie dydaktycznej, że należy przy nauczaniu zaczynać od rzeczy łatwiejszych i stopniowo przechodzić do trudniejszych. Wydaje mi się, że dla świeżego maturzysty najtrudniejszym ze wszystkich przedmiotów wydziału prawnego jest właśnie prawo rzymskie. Rozumienie bowiem tego przedmiotu wymaga pewnych wiadomości z zakresu prawa prywatnego, jak również licznych wiadomości z zakresu historii Rzymu. Wiadomości tych słuchacz pierwszego roku z reguły nie posiada.

Wątpliwości analogiczne spowodowały niektórych profesorów do wysunięcia projektu reformy planu studiów prawniczych w tym kierunku, by przedmioty historyczne nie zaczynały, ale kończyły studia prawne. Jeszcze w 1919 r. przy naradach programowych w Ministerstwie W. R. i O. P. wysuwał tę koncepcję i z talentem bronił prof. Makarewicz. Obecnie wysuwa ją prof. Znamierowski w artykule wyżej cytowanym.

Sądzę, że byłoby to rozwiązanie zbyt radykalne. Jest to również oderwanie historii prawa od prawa pozytywnego, tylko w odwrotnym porządku. Obawiam się przytem, że studenci, po dokładnem zapoznaniu się z prawem obowiązującym, będą mieli wrażenie, że historia prawa jest im już niepotrzebna, co wpływałoby ujemnie na wykłady i pracę seminaryjną.

W odróżnieniu od powyższych dwóch koncepcyj: zaczynania od historii lub kończenia na historii, chciałbym zwrócić uwagę na możliwość koncepcji trzeciej, opartej na zasadach następujących:

1. Należy zaczynać studia od prawa publicznego, ponieważ jest ono przystępniejsze dla studentów.

2. Należy grupować przedmioty w ten sposób, ażeby — o ile możliwości — historia prawa łączyła się z prawem obowiązującym przy tym samym egzaminie komisyjnym (z danego roku). Konkretny plan wyglądałby mniejwięcej w sposób następujący:

#### I. rok studiów.

1. Logika (colloquium); 2. Encyklopedia prawa (colloquium); 3. Nauka o państwie i prawo konstytucyjne; 4. Prawo międzynarodowe; 5. Historia ustroju Polski; 6. Historia prawa publicznego na Zachodzie Europy.

#### II. rok studiów.

1. Ekonomia społeczna; 2. Skarbowość i prawo skarbowe; 3. Nauka administracji i prawa administracyjne; 4. Prawo kościelne; 5. Statystyka (colloquium).

#### III. rok studiów.

1. Prawo rzymskie; 2. Prawo cywilne; 3. Prawo i proces karne; 4. Historia prawa prywatnego na Zachodzie Europy (ewentl.); 5. Historia prawa sądowego w Polsce (ewentl.).

#### IV. rok studiów.

1. Prawo cywilne; 2. Prawo handlowe i wekslowe; 3. Proces cywilny; 4. Filozofia prawa.

Uzasadnienie powyższego programu wynika z zaznaczonych wyżej dwóch zasad przewodnich.

Umieszczam na pierwszym roku prawo międzynarodowe i konstytucyjne, ponieważ zaczynam od prawa publicznego, a w hierarchji norm prawnych są to działy najogólniejsze. Łączę z niemi odpowiednie działy historyczne i sądzę, że w ten sposób wiadomości te, genetycznie ze sobą związane, ułożą się najlepiej w głowie słuchacza przystępującego do egzaminu komisyjnego. Wprowadzam logikę, jako przedmiot obowiązkowy, ponieważ dla prawoznawstwa, operującego metodą dedukcyjną i konstrukcjami myślowemi, nauka ta ma znaczenie pierwszorzędne pod względem metodologicznym. Przecież myślenie prawnicze jest tylko zastosowaniem, do pewnych zagadnień, ogólnych zasad myślenia dedukcyjnego. Dlatego logika jest właściwą podstawą myślenia prawniczego zarówno na terenie prawa prywatnego, jak prawa publicznego. Logika i encyklopedia prawa powinny być wykładane w pierwszym tryestrze, a colloquium złożone przez słuchacza, zwalniałoby go od egzaminu z tego przedmiotu przy egzaminie komisyjnym.

Na drugim roku umieszczam nauki ekonomiczne, administracyjne i skarbowe. Pozostawiam na drugim roku prawo kościelne, ponieważ rozwój prawa kościelnego miał pewien wpływ na nowożytne prawo administracyjne. Statystyka wiąże się z ekonomją i z prawem administracyjnem.

Prawo rzymskie przenoszę na rok trzeci, ponieważ słuchacze będą już umysłowo dojrzalsi i wykład ten, łącznie z wykładami prawa cywilnego, będzie dla nich bardziej zrozumiały. Słuchając jednocześnie prawa cywilnego, zrozumieją zapewne, jak wielki wpływ wywarło prawo rzymskie na współczesne prawo prywatne i dla czego studja prawne niemal wszędzie przywiązują do tego przedmiotu tak wielką wagę. Prawo i proces karny pozostawiam na trzecim roku, jak dotychczas.

Pozostawiam otwartą kwestję, czy konieczny jest wykład historii polskiego prawa sądowego (prywatnego, karnego i procesowego), i czy wskazany jest odrębny wykład historii prawa prywatnego na Zachodzie, czy też możliwem byłoby podzielenie materiału z tego ostatniego przedmiotu pomiędzy wykład prawa rzymskiego (wraz z recepcją tego prawa na Zachodzie) i prawa cywilnego (ze wstępem historycznym).

Program na czwartym roku pozostaje niezmienny z dodaniem filozofji prawa, która — o ile nie będzie związana z doktoratem, powinna być przesunięta na rok najwyższy, jako synteza nauk prawnych.

Ograniczyłem się w tym krótkim artykule, który traktuję jako zagajenie dyskusji, do zagadnienia planu nauk prawnych. Innych, nie mniej ważnych zagadnień, związanych ze studjami praw-

nemi, na razie nie poruszam. Chciałbym jedynie przypomnieć naczelny postulat wszystkich wydziałów prawnych w Polsce, dotyczący zwiększenia ilości ćwiczeń i seminarjów. Wykład może być często zastąpiony przez dobrą książkę. Ale korzyści, wynikających z udziału w ćwiczeniach i seminarjach, nie zastąpi nigdy praca samouka i nie zastąpią żadne dzieła naukowe. Zwiększenie jednak ćwiczeń i seminarjów wymaga powiększenia etatów asystentów i tu leży sedno sprawy podniesienia poziomu studiów prawnych i przygotowania poważnych naukowców, jak również wykształconych praktyków.